



Komunikat

W dniu 22 stycznia 2016 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” reprezentujących Oddziały Górnicze KGHM Polska Miedź S.A. (Józef Czyczerski, Bogusław Szarek, Bogdan Nuciński) oraz PeBeKa (Ireneusz Pasis) z parlamentarzystami ziemi legnickiej, Ministrem Skarbu Państwa i Wiceministrem Finansów.

W trakcie spotkania przedstawiciele NSZZ „Solidarność” zapoznali stronę rządową z bardzo trudną sytuacją Spółki wynikającą z gwałtownych spadków cen miedzi i srebra, uruchomionych inwestycji zagranicznych i krajowych oraz ogromnym zadłużeniem Spółki w przeliczeniu wynoszącym około 400 000 zł na jednego zatrudnionego.

Przypomniano politykom o złożonych obietnicach oraz narastającym negatywnym wpływie wprowadzonego przez rząd PO-PSL podatku od wydobycia niektórych kopalin, który to ma destrukcyjny wpływ na dalsze funkcjonowanie przemysłu miedziowego w Polsce.

Strona rządowa poinformowała, że w Ministerstwie Finansów trwają intensywne prace nad rozwiązaniem negatywnego wpływu podatku od miedzi i srebra. W najbliższym czasie Premier Rządu zaprosi zainteresowaną stronę społeczną na konsultacje do Urzędu Rady Ministrów.

Dwa spotkania z Zarządem KGHM

Ponadzakładowe organizacje związków zawodowych odbyły dwa spotkania z przedstawicielami Zarządu KGHM Polska Miedź w dniach 19.01.2016 r. i 28.01.2016 r., na których omawiano m.in. zmiany w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy.

W dniu 19 stycznia 2016 r. strona pracodawcy przedstawiła informację o zatrudnieniu, wynagrodzeniach, Pracowniczym Programie Emerytalnym oraz Abonamencie Medycznym w Oddziałach KGHM Polska Miedź S.A. za 12 m-cy 2015 r. Przedstawiona również została propozycja zmiany definicji w Załączniku Nr 11 do ZUZP dotycząca zasad wypłaty dodatkowej nagrody rocznej z zysku, gdzie proponuje się zastąpić zapis „zysk netto” wyrażeniem „dodatni wynik finansowy netto”, co pozwoliłoby wyeliminować wpływ tworzonych niektórych rezerw na wysokość wypłacanej nagrody z zysku dla pracowników. Przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” zaproponował uwzględnienie w zapisach wyłączenie wszystkich tworzonych rezerw mających wpływ na wielkość wypłacanej pracownikom nagrody z zysku.

Przedstawiciele Pracodawcy złożyli ponadto propozycję zawieszenia stosowania par. 28 ust. 2b ZUZP określającego, iż najniższe wynagrodzenie w kraju stanowi pierwszą kategorię osobistego zaszczerogowania. SKGRM NSZZ „Solidarność” sprzeciwiła się tej propozycji ze względu na brak wynegocjowania nowych zasad rewaloryzacji stawek osobistego zaszczerogowania.

Dodatkowo zawarto porozumienie w sprawie ilości wczasów profilaktyczno-leczniczych na 2016 rok.

W dniu 28 stycznia 2016 r. doszło do kolejnego spotkania, na którym wszystkie związki zawodowe poparły inicjatywę Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” w sprawie wyłączenia wszystkich tworzonych rezerw mających wpływ na wielkość wypłacanej pracownikom nagrody z zysku. Taki zapis jest korzystniejszy dla pracowników. **W tym samym dniu Zarząd wyraził zgodę na tę propozycję.**

Po odwołaniu i wyborze nowych sześciu członków Rady Nadzorczej, pierwsze posiedzenie nadzoru Spółki odbędzie się 3 lutego br. W związku ze spodziewanymi zmianami w składzie Zarządu KGHM z kwestią prowadzenia rozmów płacowych wstrzymano się. Rozmowy będą kontynuowane już z nowym Zarządem.

Stanowisko

**Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe
NSZZ „Solidarność” z dnia 18 stycznia 2016 r.
ws. podatku od niektórych kopalin**

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” już w styczniu 2012 r. protestował przeciwko zamiarowi wprowadzenia przez Rząd RP ustawy o podatku od wydobycia niektórych kopalin dotyczącej w praktyce wyłącznie KGHM Polska Miedź S.A. pozostając w przekonaniu, że podatek będzie niszczyć firmę i ograniczy możliwości jej intensywnego rozwoju poprzez modernizację i unowocześnianie procesu wydobycia i przeróbki rudy miedzi.

Prawo i Sprawiedliwość było zawsze przeciwnie temu podatkowi i dlatego Zarząd Regionu w imieniu pracowników KGHM PM S.A. i mieszkańców Zagłębia Miedziowego zwraca się do Rządu RP o zrealizowanie zapowiedzi przedwyborczych i wprowadzenie radykalnych zmian w ustawie z dnia 2 marca 2012 r. o podatku od wydobycia niektórych kopalin (Dz. U. poz. 362, z 2014 r. poz. 1215 oraz z 2015 r. poz. 211).

Sprawa jest pilna - Spółka pogrąża się w coraz gorszej sytuacji ekonomiczno-finansowej - wartość akcji KGHM Polska Miedź S.A. m.in. na skutek działania ustawy spadła o połowę - dalsze funkcjonowanie podatku zwiększy nierentowność kolejnych oddziałów w firmie, a to wpłynie na sytuację życiową tysięcy mieszkańców naszego Regionu.

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” liczy na szybkie rozwiązanie tego problemu.

PeBeKa: pismo do Prezesa ws. urlopu zdrowotnego

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” PeBeKa Ireneusz Pasis w dniu 19 stycznia 2016 r. w nawiązaniu do wcześniejszej korespondencji zwrócił się do Prezesa Jacka Kulickiego ws. urlopu zdrowotnego dla maszynistów wyciągowych obsługujących maszyny wyciągowe typu B-4300/DC-8m/s. NSZZ „Solidarność” nie zgadza się ze stanowiskiem

pracodawcy, ponieważ Instrukcja (nr KRG Szyby 03/GG1/13a) wyraża nie stanowi, że dodatkowy urlop zdrowotny dla pracowników zatrudnionych na wyżej wskazanym stanowisku stanowi środek ochronny (barierę) ustanowiony w związku z określonym czynnikiem zagrożenia, występującym na danym stanowisku (pozycja 19 Instrukcji – stres), tj. czynnikiem występującym niezależnie od przepracowania pod ziemią określonej części nominalnego czasu pracy.

W związku z tym Komisja Zakładowa wskazała, że dodatkowy urlop zdrowotny stanowi w tym przypadku środek ochronny z zakresu BHP – stąd na podstawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy nie można go pracowników pozbawić tak długo, jak dany czynnik zagrożenia występuje. Za takim stanowiskiem przemawia fakt, że do niedawna urlop ten pracownikom bezspornie przysługiwał (pomimo braku zmiany jakichkolwiek warunków) oraz okoliczność, iż w świetle ogólnych zasad prawa pracy wszelkie przepisy należy interpretować na korzyść pracownika.

W podsumowaniu Przewodniczący Ireneusz Pasis wskazał, że dodatkowy urlop zdrowotny stanowi treść stosunku pracy danego pracownika. Jeśli więc pracodawca postanawia treść takiego stosunku pracy jednostronnie zmodyfikować na niekorzyść pracownika (w omawianym przypadku – poprzez pozbawianie go dotychczas przysługującego uprawnienia), powinien to zrobić w formie przewidzianej w Kodeksie Pracy – to jest poprzez tzw. wypowiedzenie zmieniające. Takie działanie zaś nie zostało podjęte. W związku z tym NSZZ „Solidarność” wniosła o ponowne przeanalizowanie sprawy i powrót do dotychczasowych, zgodnych z prawem praktyk.

Spotkanie w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” spotkała się w dniu 15 stycznia 2016 r. z Dyrekcją w sprawie pilotażowego systemu SNAP, czyli monitoringu maszyn dołowych w oddziałach G-62 i G-63. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli również Kierownik robót górniczych rejonu SG, Nadsztygar ds. maszyn dołowych oraz Kierownik Działu Normowania, Dyrektor poinformował jakie efekty przyniesie wprowadzany system monitoringu maszyn dołowych w oddziałach górniczych. Obecni na spotkaniu przedstawiciele Komisji Zakładowej przekazali szereg propozycji i uwag dotyczących funkcjonowania wdrażanego systemu SNAP. Po ich wysłuchaniu Dyrektor zadeklarował przeanalizowanie i uwzględnienie ich w celu polepszenia działania systemu. Jednocześnie zobowiązał Nadsztygara Górniczego ds. maszyn dołowych oraz Nadsztygara ds. górniczych do koordynacji wdrażanego systemu i kontaktu z pracownikami.

GIP podtrzymał stanowisko ws. czasu pracy operatorów SWW

Po czterech miesiącach od pisma przesłanego przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” dotyczącego czasu pracy operatorów SWW w miejscu pracy z przekroczonymi parametrami klimatycznymi odpowiedzi udzielił Zastępca Głównego Inspektora Pracy Leszek Zajac. Główny Inspektorat Pracy przedstawił stanowisko Ministra Gospodarki, które podobnie jak wcześniej nie pokrywa się ze stanowiskiem NSZZ „Solidarność”.

Sprawa dotyczy stosowania skróconego wymiaru czasu pracy operatorów podziemnych maszyn górniczych - wozów typu SWW w kopalni rud miedzi KGHM Polska Miedź S.A. Oddział Zakłady Górnicze „Polkowice-Sieroszowice” w sytuacji przekroczenia parametrów klimatycznych. NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że w przypadku przekroczenia parametrów klimatycznych pracownik wozu SWW powinien mieć skrócony czas pracy z 8 do 6 godzin z powodu nagminnego wykonywania pracy poza kabiną wozu oraz z powodu niewielkich różnic temperatur w kabinie i poza nią w celu uniknięcia szoku termicznego.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki z dnia 28 czerwca 2002

r. regulującego kwestię temperatury oraz intensywności chłodzenia w miejscu pracy, prawo wskazuje na trzy możliwe warianty. W pierwszym przypadku temperatura powietrza nie przekracza 28 stopni Celsjusza przy wykonywaniu pomiaru termometrem suchym i intensywność chłodzenia nie jest mniejsza niż 11 katastopni wilgotnych – w takiej sytuacji obowiązuje normalny czas pracy. W drugim przypadku temperatura powietrza jest większa niż 28 stopni Celsjusza, ale nie przekracza 33 stopni Celsjusza przy wykonywaniu pomiaru termometrem suchym lub intensywność chłodzenia jest mniejsza od 11 katastopni wilgotnych – w takiej sytuacji obowiązuje ograniczenie czasu pracy z 8 do 6 godzin. W trzecim przypadku temperatura powietrza jest większa niż 33 stopnie Celsjusza przy wykonywaniu pomiaru termometrem suchym i w takiej sytuacji można zatrudnić pracowników tylko do akcji ratowniczej.

W drugim wariancie, a więc dotyczącym wspomnianych na wstępie operatorów, w pierwszej kolejności należy zastosować odpowiednie rozwiązania techniczne dla obniżenia temperatury powietrza, a dopiero w następnej kolejności na skróceniu czasu pracy. Zastosowanie rozwiązania technicznego obniżającego temperaturę w postaci klimatyzacji kabiny operatora wozu SWW jest prawidłowym zinterpretowaniem tego przepisu i może zostać uznane za zgodne z przepisami rozporządzenia pod warunkiem, że w kabinie operatora podziemnej maszyny górniczej nie występuje przekroczenie dopuszczalnej temperatury lub zanizanie intensywności chłodzenia.

W związku z tym skrócenie czasu pracy dotyczy pracowników przebywających całą zmianę roboczą w miejscu pracy, oraz tych operatorów podziemnych maszyn górniczych, którzy przebywają poza klimatyzowaną kabiną dłużej niż 2 godziny w trakcie zmiany roboczej. Oznacza to, że operator powinien wykonywać obowiązki służbowe w skróconym czasie pracy w przypadku przebywania całą zmianę roboczą w miejscu pracy, gdzie parametry klimatyczne są przekroczone lub poza klimatyzowanymi kabinami przez czas dłuższy niż 2 godziny. W Oddziale ZG „Polkowice-Sieroszowice” przypadki przekroczenia dwóch godzin czasu pracy poza kabiną wozu w warunkach przekroczenia parametrów klimatycznych zdarzają się często, lecz nie idzie to w parze ze skróconym czasem pracy z 8 do 6 godzin. NSZZ „Solidarność” dołoży starań, żeby czas pracy operatorów wozu SWW poza kabiną był ewidencjonowany i rozporządzenie ministra respektowane.

Nie zabili pamięci

Film o „Roju” wchodzi do kin. - „Historia Roja” okazała się szczególnie niepoprawna politycznie w czasach, kiedy Państwowy Instytut Sztuki Filmowej hojnie dotował produkcje filmowe szkalujące dobre imię Polaków i przypisujące im krwiożerczy antysemityzm - takie jak „Ida” czy „Pokłosie” - z JERZYM ZALEWSKIM, reżyserem m.in. „Historii Roja”, „Obywatela Poety” i „Oszołoma”, rozmawia Agnieszka Żurek z Tygodnika Solidarność.

4 marca wchodzi do kin długo oczekiwany film „Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słycać”. O jego powstanie walczył Pan sześć lat. Czy to normalne. żeby o nakręcenie pełnometrażowej produkcji o polskim podziemiu niepodległościowym trzeba było się bić?

To nie jest normalne i mówi wiele o stanie kultury w naszym kraju. Filmów o Żołnierzach Wyklętych należałoby nakręcić co najmniej kilkanaście, tak bogaty i ważny jest to materiał historyczny i tak aktualny również współcześnie. Tymczasem ja z moim „Rojem” przez sześć lat byłem skazywany na coś w rodzaju aresztu domowego. Telewizja Polska i Polski Instytut Sztuki Filmowej uporczywie odmawiały przyjęcia mojego filmu, mnożąc absurdalne zarzuty pod jego adresem.

Dlaczego?

Myszę, że przyczyną takiego postępowania wobec mnie było po pierwsze podjęcie wciąż dla wielu niewygodnego tematu powojennego powstania antykomunistycznego i nieprzemilczenie przy tym wątku zaangażowania Żydów w tworzenie komunistycznego aparatu represji - co jest szczególnie niepoprawne politycznie w czasach, kiedy PISF hojnie dotuje produkcje filmowe szkalujące dobre imię Polaków i przypisujące im krwiożerczy antysemityzm - takie jak „Ida” i kiedy powstają takie filmy jak „Pokłosie”. W czasie, kiedy „Rój” był „aresztowany”, „Ida” zdobyła dostać Oscara. Drugi powód nękania mnie przez TVP i PISF wynikał zapewne z mojego wcześniejszego dorobku filmowego. Wrogiem publicznym w postkomunistycznym środowisku medialnym stałem się jeśli nie .po nakręceniu w 1995 roku filmu „Oszołom” o aferze FOZZ i Michale Falzmanie, to na pewno po „Obywatelu Poecie” z 2000 roku - filmie, w którym z

ust Zbigniewa Herberta pada słynne dziś już zdanie określające Adama Michnika mianem „oszust intelektualnego i człowieka złej woli”. Pamiętam, że kiedy po wyemitowaniu tego filmu przyszedłem załatwić coś w budynku TVP i spotkałem tam Wandę Zwinogrodzką zapytała mnie zdziwiona: „wiesz co, mam wrażenie, że byś mógł zrobić filmy, muszę zostać premierem tego kraju, co jest absurdem”. Wszystko, co dzieje się w branży artystycznej i ma większy zasięg oddziaływania, podlega ostrej cenzurze wynikającej z poprawności politycznej.

Po to, żeby zepchnąć polską kulturę do podziemia?

Tak, o to dokładnie chodzi. Możemy mieć swoją historię, swoją tożsamość i swoich bohaterów, ale mamy się z nimi nie obnosić, tylko siedzieć grzecznie w rezerwacie. Możemy spotykać się w salkach parafialnych, ale wielkie ekrany mamy zostawić komu innemu. Jeśli stworzymy dzieła zbożne, ale siemiężne, możemy robić to bez większych przeszkód. Jeśli jednak zdecydujemy się zawałczyć o coś więcej, pokażać naszą historię z rozmachem, w atrakcyjny, współczesny sposób i w najwyższym standardzie artystycznym, natychmiast napotkamy ogromny opór. Polski obóz niepodległościowy musi zrozumieć - i mam nadzieję, że już to rozumiał - iż mitologię narodu buduje jego kultura, zwłaszcza wysoka. Ona zaś została w ogromnej części zawłaszczona przez lewicę. Bez jej odzyskania nie mamy szansy obronić naszej tożsamości. Jeśli tego nie zrobimy, zostaniemy zepchnięci do getta. Przechowamy może w ten sposób bliskie nam wartości, ale nie przeżyjemy ich dalej. Mamy zbyt ważną i piękną historię, żeby na to pozwolić.

W ciągu tych sześciu lat miewał Pan myśli, że „Historia Roja” jednak nie powstanie?

Myślałem, że powstanie, ale raczej po moim trupie. Nie brałem jednak pod uwagę możliwości rezygnacji z walki o film. Kiedy przeglądałem materiał z planu, miałem absolutne przekonanie o jego wysokim poziomie artystycznym. Dlatego też tak się o niego biłem. Gdyby materiał był średni, chyba bym się tak nie mordował. Ceną za to było znalezienie się w skrajnie trudnej sytuacji finansowej. Teraz, kiedy film czeka na premierę kinową, a pięciocodinkowy serial na emisję telewizyjną, co jest, jak myślę, sukcesem moralnym i artystycznym, prawdopodobnie zostaną z długiem ok. 500 tys. zł.

Sześć lat walki o film to także spory kawałek najnowszej historii Polski. W tym czasie doszło do przełomowych wydarzeń w dziejach naszego kraju - mam na myśli przede wszystkim tragedię smoleńską. Wiadomość o śmierci prezydenta i innych przedstawicieli polskiej elity dotarła do Państwa właśnie na planie filmu o „Roju”.

Tak. Kręciliśmy wówczas scenę batalistyczną, walki z Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego i LWP na polach pod wsią Malczyn. Było nas na planie około 250 - członków ekipy filmowej, aktorów, kaskaderów, statystów. Po nakręceniu sceny ataku szablą jednego z Wyklętych na żołnierzy KBW wszedłem do namiotu. Chwilę potem wbiegł tam pirotechnik krzycząc: „Panie reżyserze, samolot z prezydentem spadł!”. Z początku nie chciałem mu wierzyć, kazałem zweryfikować informację. Chwilę później jednak tragiczne wiadomości potwierdziły się. Potem zatelefonował Sławek Genckiewicz z informacją o śmierci pani Ani Walentynowicz. To była straszna wiadomość. Bardzo się z panią Anią przyjaźniłem, wiele zawdzięcza jej także „Historia Roja”, Pani Ania zabiegała np. o honorowy patronat nad filmem prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Od pierwszych chwil po tragedii miałem przeświadczenie, że nie była to żadna katastrofa, ale zamach. Wokół siebie miałem grupę chłopaków nie do końca zorientowanych w warunkowaniach politycznych, ale przecież zskokowanych tym, co się stało. Chodzili beładnie po planie, ubrani w mundury, trzymając w rękach sztuczne karabiny, z poczuciem, że trzeba coś zrobić, tylko nie bardzo wiadomo, co. To była bardzo symboliczna scena, adekwatna do sytuacji, w jakiej znalazł się wówczas nasz kraj. Zarządziłem minutę ciszy, wspominałem osoby, które zginęły i którym należało oddać hołd. Następnie zażądałem, żeby na naszym obozowisku zostały wywieszone polskie flagi. Po pewnym czasie dotarłem tam i zobaczyłem biało-czerwoną flagę umieszczoną na... dachu toalety. Już wtedy chyba rozpoczął się ten upiorny festiwal ataków i szyderstwa, z jakim mieliśmy do czynienia tak długo po Smoleńsku i z którym zmagamy się po dziś dzień. Osoba, która dopuściła się profanacji polskiej flagi, została oczywiście natychmiast zwolniona. Tego dnia na planie nie wychodziło nam nic. Wszędzie był rozstawiony sprzęt, próbowaliśmy kręcić kolejne ujęcia, ale nic nam się nie udawało. O zmierzchu przerwaliśmy pracę i pojechaliśmy do Warszawy przed Pałac Prezydencki oddać hołd ofiarom tragedii.

Młodzi ludzie zaangażowani w pracę nad filmem przechodzili ewolucję wewnętrzną w miarę zdobywania coraz szerszej wiedzy o polskiej historii?

Na pewno. Najlepszym tego przykładem jest Marcin Kwaśny który sam zresztą opowiada publicznie o swojej przemianie. W pewnym sensie dzięki Żołnierzom Wyklętym uporządkował swoją hierarchię wartości, zmienił styl życia. Po „Historii Roja” zagrał główną rolę w filmie o rotmistrzu Piłeckim. Nikogo na planie nie agitowałem. Aktorzy otrzymali jedynie od historyka Leszka Żebrowskiego konieczną porcję wiedzy na temat podziemia niepodległościowego. Chciałem, żeby „Historia Roja” była filmem nie tylko dla patriotów, ale dla wszystkich młodych ludzi, także tych, którzy o naszej najnowszej historii nie wiedzą nic. Dlatego dokonałem takiego wyboru bohatera. „Rój” jest młodym chłopakiem, który rozwija się, dojrzewa. Film pokazuje sześć ostatnich lat jego życia, podczas których Mieczysław Dziemieszkiewicz jest dzieckiem, młodzieńcem, człowiekiem dojrziałym, a pod koniec - niemal starcem. Żołnierze „Roja” to nie tylko bohaterowie, ale normalne chłopaki - ze swoimi emocjami, dylematami, walką wewnętrzną. To nie są pomnikowe postaci i wcale nie mają tacy być. I tacy właśnie - niedoskonali. mówiący zwyczajnym językiem, chwytają za serce, z takimi utożsamiają się młodzi ludzie.

Z czego wynika to, iż etos Żołnierzy Wyklętych rośnie w młodym pokoleniu?

Z tęsknoty młodych ludzi za podstawowymi wartościami, które od wielu lat lewica usiłuje im odebrać. Jedną z nich jest honor. To on spaja np. młodych kibiców. Kiedy wznoszą okrzyk „Cześć i chwała bohaterom”, ciary przechodzą po plecach. Mają doskonałe wyczucie tego, komu i za co należy się szacunek. Tego nie da się im ani narzucić, ani sztucznie odebrać.

Miliony dla swoich

Jak dowiadujemy się z Naszego Dziennika prawie 360 mln zł wydały na reklamę spółki Skarbu Państwa za rządów poprzedniej koalicji. Pieniądze zasiłowały media sprzyjające rządowi. Minister skarbu zebrał informacje od 14 spółek nadzorowanych przez resort. Danych nie dostarczyło 14 spółek, powołując się głównie na to, że ujawnienia wydatków na reklamę zabraniają im przepisy prawa. Wśród nich jest m.in. Totalizator Sportowy, który co roku wydaje na pewno miliony złotych na reklamę.

Wynika z nich, że na reklamę telewizyjną, radiową, prasową, internetową spółki publiczne wydały w latach 2007-2015 ok. 356 mln 600 tys. zł, z czego prawie 311 mln zł przypadło na media prywatne, a ok. 45 mln zł na publiczne. Bardzo ciekawe jest zestawienie 20 największych reklamobiorców, na których przypadło prawie 250 mln zł. Fakt ten potwierdza to, co wiadomo było od początku rządów PO-PSL. Reklamy trafiały przede wszystkim do mediów prorządowych. Tak więc TVP SA otrzymała zlecenia na prawie 35,3 mln zł; TVN prawie 22 mln zł; Grupa Onet.pl 9 mln zł (obecnie właścicielem jest Ringier Axel Springier Polska); Agora, wydawca „Gazety Wyborczej”, otrzymała ponad 17 mln zł; ponad 13,7 mln zł wzięła grupa Eurozet i Radio Zet; Telewizja Polsat otrzymała blisko 10,9 mln zł; RMF (Bauer Media Invest GmbH) otrzymał ok. 10 mln zł; Polskie Radio 7,9 mln zł; Polska Press (niemiecki holding Verlagsgruppe Passau) – 6,2 mln zł; koncert Google ok. 5,2 mln zł; spółka Gremi (wydawca Rzeczpospolitej) otrzymała 4,5 mln zł.

Dodatkowo państwowe spółki przeznaczyły około 107,5 mln zł na reklamy w ramach kontraktów podpisywanych z domami mediowymi (to głównie filie zagranicznych koncernów). Podsumowując, poprzedni rząd wydał setki milionów złotych na wspieranie przychylnych sobie mediów przez kierowanie do nich ogłoszeń i reklam zamawianych przez kancelarię premiera. Po rezygnacji z tak szeroko zakrojonych reklam w mediach możemy spodziewać się jeszcze większego ataku na rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Internauci o KOD

Mieliśmy różne demonstracje i protesty, ale w wykonaniu zwykłych ludzi. To była prywatna inicjatywa rolników, górników, stoczniovców, studentów, nawet rencistów. Teraz mamy inną, bo to partie polityczne wzywają nas do wyjścia na ulice pod „najzacniejszymi” hasłami. Wiedzą, że jest to zagranie czysto polityczne. Kiedyś Palikot podłączał się pod protestem w sprawie ACTA, żeby zyskać poparcie i rozgłos. Udawało mu się do czasu aż został wygwizdany na jednej z manifestacji. Dziś Nowoczesna i PO

formują KOD do obrony Trybunału Konstytucyjnego. Koalicja PO-PSL stworzyła większość w TK na całe lata, o czym wcześniej z TVN czy Wyborczej nie można było się dowiedzieć – nikt też wtedy na ulice nie wychodził. No, ale o tym w TVN24 ani w Wyborczej wprost nie powiedzą nawet dzisiaj. Trwa nawoływanie do buntu wciągającego niewinnych obywateli w polityczną grę. Czy Polacy mogą być się z Polakami o interesy łajdaków? Kiedyś widzieliśmy gdzie jest wróg i jednoczyliśmy się. Dziś patrzymy na siebie jak na wrogów, bo to jest zupełnie inna wojna. Wojna toczy się na polu świadomości ludzkiej. Pamiętajcie, kim jesteśmy i nie pozwalajmy się skłócić. Bądźmy solidarni!

Najgorsze jest to, że, ludzie, którzy bronią tej tzw. Demokracji i konstytucji, którą pisali komuniści, gdzie Polak jest mniej warty niż śmieć jest to, że ludzie nie znają historii własnej ojczyzny!!! Media opłacane przez zachodnich magnatów robią wam wodę z mózgu tak samo jak kiedyś ruska propaganda. Zmienili się panowie, którym się służy. A Polska miała być wolna!!! Czy jest? Każdy, kto jest obywatelem i chciał załatwić jakąś sprawę wie, że to państwo władzy i biurokracji, państwo układów i pleców, państwo przekupnych sędziów i łapówek - a są ludzie, którzy śmiały nazywać to demokracją i państwem prawa?! W Magdalence komuchy z Wałęsą i spółką pili razem z mordercami narodu nad grobami pomordowanych. Później zasiadali z nimi w jednym rządzie a dla was to jest demokracja? Ludzie w grobach się przewracają, ale ci, którzy naprawdę walczyli o wolną i niepodległą Polskę.

Oto swego rodzaju paradoks. Ludzie nie wyszli na ulicę, gdy PO PSL zmieniał wiek emerytalny zmuszając ludzi do tzw. pracy aż do śmierci. Ludzie nie protestowali, gdy koalicja PO-PSL wyprowadziła ich oszczędności z OFE. Ludzie nie protestowali też, gdy PO-PSL zamiało dziesiątki afer pod dywan w tym sprawę kredytów we frankach, na które banki nie miały pokrycia. Ludzie nie protestowali, gdy na taśmach słyszeli jak politycy PO sprzedają ojczyznę rozdzielając strzępy między siebie. Ludzie nie protestowali, gdy w ciągu 8 lat rządów PO wymieniła ponad 10 sędziów w TK zapewniając sobie ciągłość władzy... Ludzie nie protestowali, gdy wychodziły związki mediów z władzą - patrz kontrakty i rządowe zamówienia za grube miliony, m.in. dla Agory. Ludzie nie protestowali, gdy w myśl prawa władza wyrzucała ludzi z domów, ich siedzib lub mieszkań na bruk. Ludzie nie protestowali, gdy z powodu biedy odbierano dzieci ich rodzicom. Ludzie nie protestowali, gdy projekty publiczne trafiały w sejmie zdominowanym przez PO do kosza. Za to dziś słyszymy ludzi, którzy mówią „Ja protestuję, bo w TVN24 mówili, że jest źle i że Kaczyński robi zamach stanu a cały świat się z nas śmieje”...

Podziękowania dla premier RP

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” Bogdan Nuciński wystosował do Prezes Rady Ministrów Beaty Szydło podziękowania za wystąpienie w Parlamencie Europejskim w obronie interesów Polski i działań rządu w kwestii m.in. Trybunału Konstytucyjnego i państwowych mediów.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” z całego serca dziękuje za bardzo godne wystąpienie w dniu 19.01.2016 r. w Parlamencie Europejskim broniąc rzeczywistych i uczciwych interesów Polski i Polaków.

Pomimo skandalicznych występów niektórych europarlamentarzystów pod adresem Premier i kraju, który Pani godnie reprezentowała, zachowała Pani spokój i powagę parlamentarnej debaty. Jest nam niezmiernie przykro i wstyd, że w naszym kraju znajdują się tacy parlamentarzyści współczesnej „targowicy”, którzy zaślepieni 8-letnim smakiem i profitami płynącymi ze sprawowanej władzy dla wąskiej grupy ich partyjnych koleś, stracili prawie całkowity kontakt ze spychaną na margines sporą częścią biedniejszego społeczeństwa. Coraz bardziej przekonujemy się, że Ci, którzy tak głośno krzyczą w naszym kraju o łamaniu zasad demokracji, jakoś dziwnie byli głusi i ślepi nie zauważając wcześniejszych protestów organizowanych choćby przez NSZZ „Solidarność”. W protestach śląskich górników użyto nawet broni – zapomnieli o tym sieroty demokracji.

Pani Premier. Raz jeszcze dziękujemy i zapewniamy, że będziemy Panią wspierać w realizacji programu wyborczego, który będzie służył Polsce i jej obywatelom.

*Z poważaniem
Bogdan Nuciński*

Podsumowanie akcji charytatywnych

Przed Świętami Bożego Narodzenia zakończyła się akcja charytatywna prowadzona przez NSZZ „Solidarność” KGHM Polska Miedź S.A. O/ZG „Rudna” i O/ZG „Lubin” oraz PeBeKa S.A. Celem corocznie organizowanej przez NSZZ „Solidarność” akcji jest solidaryzowanie się ludzi pracy z ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej. Akcja prowadzona była od października do grudnia 2015 r. Z zebranych i zakupionych produktów sporządzono paczki żywnościowe, które zostały przekazane jeszcze przed wigilią. W skład paczek weszły artykuły spożywcze przeznaczone na posiłki regeneracyjne dla pracowników kopalni. Zebrane produkty umożliwiły wielu potrzebującym osobom godne spędzenie tradycyjnej wigilii przy stole, na którym nie zabrakło jedzenia.

W imieniu Komisji Zakładowych i Międzyzakładowych NSZZ „Solidarność” Przewodniczący Józef Czyczerski, Bogdan Nuciński i Ireneusz Pasis składają serdeczne podziękowania wszystkim ludziom dobrej woli, bez których osiągnięcie tego szczególnego celu nie byłoby możliwe.

Wspomóż szlachetny cel

Każdy z nas rozliczając się z Urzędem Skarbowym może przekazać 1% podatku na szlachetny cel realizowany przez działalność organizacji pożytku publicznego. Przewodniczący Bogdan Nuciński w imieniu Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” O/ZG „Lubin” zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby w formularzu PIT za 2015 r. ten 1% przekazać na Fundację „Nasza Przyszłość”, która wspiera młodzież oraz dzieci z ubogich rodzin. Jednocześnie organizacja pielęgnuje tradycje narodowe, wspomaga rozwój świadomości obywatelskiej i kulturowej wśród młodocianych. Rozliczając PIT wystarczy wpisać numer KRS 0000091141 i przekazać wyliczoną kwotę podatku. „Nie bądź obojętny na los drugiego człowieka, zadbajmy wspólnie o przyszłość najmłodszych” – apeluje Przewodniczący.

W wieku 28 lat tragicznie odszedł od nas,
ginąc – 12 stycznia 2016 r. – na stanowisku pracy,
pracownik KGHM Polska Miedź S.A. Oddział ZG „Rudna”

Śp. Marcin Sip

Cześć Jego Pamięci!
Kondolencje i wyrazy szczerego żalu
dla rodziny i znajomych składa:
Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”,
Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Rudna”
oraz Redakcja „Pryzmatu”